Rok I. Luty 1926. Nr 2.

ECHO

Salezjańskiej Bursy fund. Ks. Al. Lubomirskiego

Kraków, ul. Rakowicka 27. — Telefon 4607.



KSIĄŻĘ-METROPOLITA SAPIEHA.

Salve!

Myśl nasza dzisiaj ku niebu zmierza,
W sercach radosne „salve“ wyryte,
Iż mamy zaszczyt witać Pasterza
Piastowej ziemi Metropolitę.
Witaj nam, witaj! Książę Kościoła!
Tu pod tym dachem, w młodzieży kole,
Błogosławieństwo daj Apostoła,
Ono umocni wśród boju wolę!
My księdza Bosko synowie wierni
Dziś przyrzekamy Ci wszyscy zgodnie;
Czy to wśród szczęścia, czy to wśród cierni
Nieść wiary świętej jasną pochodnię.
Zbrojni w znak krzyża i nieugięci,
Przez życie będziem do Boga kroczyć
Za Twoim śladem, by z dróg nie zboczyć.
Któremi przeszli Wyznawcy — Święci.

J. K., wychowanek.

Hołd i dar

złożony Najprzew. Księciu Metropolicie archidiecezji krakowskiej w dniu Jego ingresu przez wychowanków salezjańskich.

Młode serca umieją się zapalać! Dowodem tego był dzień 17-ty stycznia b. r., w którym wychowankowie naszej bursy samorzutnie złożyli Najdostojniejszemu księciu Metropolicie dar, na jaki tylko zdobyć się mogli. Ofiarowali na Jego intencję: Komunje św. i modlitwy.

Po Mszy św., kto tylko mógł, stawał do szeregu i kroczył na Wawel. Serca nam biły z radości na widok wyniesienia naszego Arcypasterza do godności Metropolity. Dzięki składaliśmy Bogu, że nam dał takiego Opiekuna ubogich i Miłośnika Młodzieży!

„Wybieram się do was“, rzekł Książę Metropolita do trzech delegatów z pośród wychowanków w czasie składania hołdów w pałacu arcybiskupim. Obietnica ta spotęgowała u wszystkich najżywsze uczucia wdzięczności i miłości dla Najprzew. Księcia Metropolity.

Najprzew. Książę Arcybiskup niech nam długo żyje i pod sztandar Chrystusa skupia coraz to liczniejsze hufce młodzieży!

Najdostojniejniejszy Książę Adam Stefan Sapieha

pierwszy METROPOLITA krakowski

w Schronisku Lubomirskich dnia 31 stycznia b. r.

O godz. 16. Przywitanie — „Ecce Sacerdos
chór 4 gł Zakładu.
Uroczyste błogosławieństwo Księcia Metropolity w kaplicy.

O godz. 16.30. Akademia z następującym programem:
Marsz wstępny — orkiestra Towarzystwa sport. „Orląt".

I.

„Dzisiaj wstąpił" — X. A. H. chór 4 gł. Zakładu.
Hołd Zakładu — ks. Dyrektor Cieślar.
Salve — deklamacja — wychowanek Paczyński.
Hymn salezjański — śpiew.
Hołd Dobrodziejów salezjanskich — P. Radca Fetter.
Charitas — deklamacja — wychowanek Lisowski.
„Peer-Gynt" Grieg — wyjątek — orkiestra „Orląt".
Hołd krak. Koła Byłych Wychowanków Salezjańskich — prezes p. Wilk.
Hołd T-wa sport. „Orląt" — prezes p. Zacharjasiewicz.
„Daj duszę, Panie" — dekl. — wychowanek Wajdyk.

II.

Rowerzyści — Charles Rolla — kuplet.
„Bigos literacki" — z Kółka dramatycznego.
Humoreska — Różycki — chór 4 gł. Zakładu.
Kwartet muzyczny — Engelhard.

III.

Pokusa — obrazek sceniczny w jednej odsłonie — odegra Koło krak. B. W. S.

Wizyta J. E. Najprzew. Ks. Biskupa Augusta Hlonda.

Niespodziankę bardzo miłą sprawił nam ks. biskup Hlond, **Salezjanin, pierwszy biskup śląski** w dniu 18-tym stycznia b. r. Przed 19 laty pracował w Schronisku jako kapelan i położył wielkie zasługi około wychowania sierót w Zakładzie.

Dziś cieszy się, że instytucja tak potrzebna w Krakowie wróciła na nowo do życia i ze serca błogosławi Przełożonym, wychowankom i Dobrodziejom Zakładu.

Niech Ci Bóg pozwoli, Najdostojniejszy Arcypasterzu, doczekać się i na śląskiej ziemi jak najwięcej podobnych placówek wychowawczych!

Dzieło Opatrzności.

Ks. Bosko,

Dnia 8-go grudnia 1841 r. ks. Bosko spotkawszy biednego sierotę Garelli, zaopiekował się nim po ojcowsku: dostarczył mu chleba, nauczył katechizmu i rzemiosła.

Był to **pierwszy wychowanek** ks. Bosko. Od tego dnia liczba młodzieży, skupiająca się przy boku ks. Bosko rośnie ustawicznie. Ks. Bosko wznosi przytułki, otwiera warsztaty i szkoły, tysiące opuszczonych i zaniedbanych zaprawia do — modlitwy i pracy.

Towarzystwo Salezjańskie.

Dziś setki Zakładów salezjańskich, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej, spełniają rozpoczęte przez ks. Bosko dzieło wychowania młodzieży. Imię wielkiego Wychowawcy XIX wieku znane jest wszędzie.

A środki do przeprowadzenia tych dzieł? Opatrzność Boża posyłając ks. Bosko, by ratował od powszechnej zgnilizny zdrowe ziarno — młodzież — nie poskąpiła mu pomocy. Płomienny zapał do pracy dla dobra młodzieży ogarnął całe zastępy pełnych poświęcenia naśladowców ks. Bosko. — 5 tysięcy kapłanów, kleryków i koadjutorów, zorganizowanych w „**Towarzystwo Salezjańskie**" niesie w ofierze siły, zdrowie i życie dla młodzieży!

Ale to nie wszystko!

Za tym zastępem, zdobywającym dusze młodzieńcze dla nieba, kroczy inny, liczniejszy jeszcze, — to:

„ZWIĄZEK POMOCNIKÓW SALEZJAŃSKICH".

Ks. Bosko był przekonany, że Salezjanie ożywieni największą nawet gorliwością, nie zdołają dokonać wielkich rzeczy bez pomocy osób świeckich, współdziałających z nimi. W tym celu już za życia swego zorganizował ludzi dobrej woli, którzyby moralnie i materjalnie — modlitwą i ofiarami wspierali Zakłady salezjańskie.

Na czele Związku Pomocników Salezjańskich stanęli najwięksi ostatnich czasów Papieże.

Pius IX., zatwierdzając w roku 1876 ustawy, napisane przez ks. Bosko dla Pomocników, obdarza członków licznymi odpustami i przywilejami, a sam prosi, by Jego imię było zapisane w liczbie pierwszych współpracowników salezjańskich.

Nieśmiertelny Leon XIII. wypowiedział te pamiętne słowa: „Pragnę nietylko zapisać się do Związku Pomocników Sal., lecz być pierwszym Pomocnikiem w tymże Stowarzyszeniu".

Pius X. jeszcze przed wyniesieniem do godności Papieża należał do „Związku", a potem jako papież w roku 1904 zatwierdził przywileje nadane Pomocnikom przez poprzedników i wyraził życzenie, aby Księża Biskupi popierali jak najbardziej „Związek".

Tą samą troską otaczają Pomocników Salezjańskich papież Benedykt XV. i obecnie nam panujący Pius XI.

Tak powszechne zajęcie się ruchem Salezjańskim dowodzi, że to naprawdę dzieło szczególniejszej Opatrzności Bożej!

Ufamy, że także na nowo otwarte przez XX. Salezjanów Schronisko im. ks. Lubomirskiego, stanie się przedmiotem zainteresowania wszystkich, którzy biednej młodzieży chcą przyjść z pomocą.

Jeden zakład wychowawczy więcej,
to jeden kryminał mniej!

Pismem informacyjnem dla Pomocników(c) Salezjańskich jest „POKŁOSIE SALEZJAŃSKIE“.

Kto może być Pomocnikiem Salezjańskim?

Warunki podane przez ks. Bosko, by można należeć do „Związku Pomocników Salezjańskich“ są następujące:

1⁰ Wiek — przynajmniej 16 lat.
2⁰ Życie pod każdym względem wzorowe.
3⁰ Wspierać dzieło Salezjańskie: modlitwą, radą, jałmużną, pracą.

Z testamentu ks. Bosko do Pomocników Salezjańskich.

31-go stycznia 1888 r. zasnął w Panu wielki Apostoł młodzieży — ks. Bosko.

Przed śmiercią swoją tak napisał do swych ukochanych Pomocników:

Wspaniałomyślni moi Dobrodzieje i łaskawe Dobrodziejki!

„Czuję, że zbliża się koniec życia mojego. Nim jednak na zawsze rozstanę się z Wami na tej ziemi, muszę wpierw spłacić dług, jaki względem Was zaciągnąłem.

Pomagaliście mi wychować po chrześcijańsku i naprowadzić na drogę cnoty i pracy tyle ubogiej młodzieży. Bez Waszego współdziałania mało tylko, a może zgoła nic nie mógłbym sprawić, a tymczasem dzięki Waszej pomocy, przy łasce Bożej zdołaliśmy wiele łez otrzeć i dusz uratować. Będąc zatem przekonany, że po Bogu wszystko to dokonało się dzięki Waszej dobroczynności, składam Wam za to z głębi serca płynące podziękowanie.

Jeśli jednak wspieraliście mnie z taką chęcią i wytrwałością. to po moim zgonie nie przestawajcie proszę wspierać mego Następcę.

Zakłady, jakie za Waszem poparciem powstały, bezemnie się już obejdą; nigdy jednak nie obejdą się bez Was. Wszystkim tedy Wam powierzam je i Waszej oddaję pieczy.

Dla Waszej zachęty chcę zauważyć, że pragnąc otrzymać odpuszczenie grzechów i zapewnić sobie żywot wieczny, najskuteczniejszym na to środkiem jest jałmużna, udzielona choćby „jednemu z tych maluczkich".

Niech Wam, moi drodzy Dobroczyńcy, Bóg błogosławi, abyśmy w życiu przyszłem mogli cieszyć się z dobrych uczynków. jakieśmy za łaską Boga zdziałali na ziemi, szczególniej na korzyść ubogiej młodzieży".

Zawsze Wasz sługa bardzo wdzięczny

Ks. Jan Bosko.

Zdania wybitnych Pomocników Salezjańskich.

„Nie chcę, żeby mi ks. Dobrodziej dziękował, gdy daję jałmużnę jego biedakom: raczej ja powinienem dziękować, że mnie o nią prosisz. Od czasu bowiem, jak zacząłem wspierać Jego sieroty, majątek mój w trójnasób się powiększył".

„Im więcej księdzu przynoszę na jego zakłady, tem lepiej idą moje interesa. Mam rzeczywisty dowód na to, że Pan Bóg wraca mi już w życiu doczesnem stokroć tyle, ile daję z miłości dla Niego".

„Wszystko się przyda".

— Podjęcie się utrzymania kilkudziesięciu sierót, bez żadnej przewidzianej z góry pomocy, to przy dzisiejszym kryzysie finansowym wielkie ryzyko! — Tak zauważyła jedna z czynnych Pań Dobrodziejek naszego Zakładu. — Poważny to trud — odpowiedziałem — i gdyby nie duch wiary i poświęcenia, trudno byłoby przetrwać ten ciężki początek.

— A jakże sobie radzicie, by dostarczyć ubrania. obuwia. pościeli najbiedniejszym z chłopców? — U was chyba wszystko się przyda?

— Tak jest — proszę pani. Każda drobnostka jest dla nas rzeczą wielkiej wagi i przyjmujemy ją z wdzięcznością.

— A gdybym tak przyniosła już używane ubranie, buciki, albo coś z bielizny — cobyście z tem zrobili?

— Cokolwiek Pani Dobrodziejka znajdzie, wszystko się przyda! Mamy pracownie dla własnych potrzeb: krawiecką,

szewską, stolarską, ślusarską i ogrodniczą. Z najbardziej zużytych rzeczy wybieramy, co się tylko da i przerabiamy dla tych, co nic nie mają.

— Bardzo dobrze! To się postaram sama i znajomych zachęcę, by przeglądnęli swe kufry, szafy i przynieśli co tylko mogą dla waszych chłopców.

Lepiej przecież, że się okryje biedaka, aniżeliby to mole zjeść miały!

Nie skończyło się na słowach. Akcja w tym kierunku już rozpoczęta, daje nadzieję, że nie jednego sierotę przyodziejemy.

Ochotnego dawcę Bóg miłuje!

„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.

Jak się organizujemy?

W życiu codziennem.

Młodzież sama sobie sprząta, porządkuje, pali i usługuje do stołu, wyrabiając sobie przez to ducha wzajemnej usłużności i pomocy. Zajęcia każdemu wyznacza przełożony. W każdej sypialni jest starszy odpowiedzialny; podobnie w innych salach. Nad wszystkimi czuwa przełożony przez częstą kontrolę.

„Muzyka“.

Jak w rozmaitości jedność być powinna, uporządkowana i wdzięcznie złączona, o tem nas poucza muzyka. Mówiąc według kategorji życia organizacyjnego, śpiew chórowy, unisono, wyraża potęgę zjednoczonej masy; śpiew na głosy, polifonja, uczy jak różne klasy społeczne dostroić się winny odpowiednio do siebie, dając każdemu prawo do bytu i swoje miejsce. Z tego punktu widzenia oceniając znaczenie i wpływ muzyki, uprawiamy ją w Bursie przez wprowadzenie orkiestry, śpiewów chórowych i wielogłosowych. Są trudności co do czasu, ale jest na miejscu dzielny p. Czapla, wychowanek salezjańskiej szkoły organistów w Przemyślu, który wykorzystuje skrzętnie każdą wolną chwilę i dzięki temu zdołał przygotować tak różne, a tak miłe i nowe śpiewy na jasełka, co więcej, nauczył przy grze na fortepianie tańczyć „krakowiaka“ i „huculskiego“.

Rzadko się zdarza stworzyć z terminatorów chór 4 głosowy. A jakoś naszemu muzykowi, dzięki jego sprężystości, udaje się. Prób na św. Franciszka Salezego miło się słucha.

Gorzej z orkiestrą, bo brak instrumentów. Jest wprawdzie kilka starych, zniszczonych kornetów, trąbek, barytonów, ale o ich naprawie nie można było dotychczas myśleć. By tej potrzebie zaradzić i sprawę

odnowienia instrumentów pchnąć naprzód — wielki nasz przyjaciel, ks. proboszcz Tobiasiewicz — zapoczątkował fundusz na ten cel, składając 30 złotych.

„Scena."

„Urządźmy Jasełka" — zaproponował ktoś zapytany co robić w czasie Świąt. — Nie damy rady! — Skąd weźmiemy aktorów, zwraca uwagę ktoś małoduszny. — A mało nas to? — pyta odważny? 60-ciu zostało w Zakładzie. Wszyscy wystąpimy na scenie! W jedności siła! — Zgoda!! zgoda! — zagramy jasełka! — huknęła gromko wiara!

I dalejże pisać role, ćwiczyć śpiewy, sporządzać kostjumy. Rozpoczął się ruch nielada. Kto żył, chwytał się pracy. I wnet zabłysły złociste korony, ozdobione drogimi kamieniami, zadźwięczały pancerze, szyte z łusek blaszanych na worku, zaszumiały tęczowe wachlarze i barwne, lekkie skrzydełka aniołków. Na wieszadłach w pracowni krawieckiej zawisły powłóczyste płaszcze królewskie, zrobione z materjałów, przesłanych przez ks. dyrektora Latkę z Łodzi i t. d.

W kilku dniach mistrzowie igły, nożyc, pędzla i kleju, stworzyli prawie z niczego całą garderobę teatralną. Nikt nie chciał wierzyć, że w tak krótkim czasie zrobić można tyle.

Czego to może dokonać młodzieńcza, zorganizowana energja!

Równolegle z przygotowaniem kostjumów szły próby na scenie.

Nowy Rok — pierwszy występ 45 aktorów.

Całość wypadła ku ogólnemu zadowoleniu bardzo dobrze, o czem świadczył liczny udział gości na 10 przedstawieniach jasełek.

Na 24 stycznia nowe, oryginalne ogłoszenia, wykonane za staraniem sekcji dramatycznej Towarzystwa sportowego „Orląt": komedja „O Redaktorze" w 2 aktach oraz „Antek kamaszek". Podczas pauz przygrywa własna orkiestra symfoniczna w składzie 15 oób.

Na karnawał przygotowuje się kilka kupletów i komedji.

„Sport".

Dla pielęgnowania zdrowia ciała i ducha są w Zakładzie dwa kluby sportowe piłki p. t. „Bosko" i „Orlęta". Ci ostatni mieli walne zebranie 10 stycznia. Mają swój tenis pokojowy, swoje czasopisma, sekcję dramatyczną i muzyczną.

Związek Byłych Wychowanków Salezjańskich B. W. S.

Dnia 10-go stycznia b. r. zebrało się w Zakładzie liczniejsze grono poważniejszych gości. To byli Wychowankowie Salezjańscy z koła krakowskiego. Zeszli się, aby z dalsza omówić przygotowania na walne zebranie członków. Wybrano ściślejszą komisję, która w następnych dniach zbierała się na narady i ustaliła program walnego zebrania na dzień 2 lutego b. r. Początek o godzinie 10.

CZCIONKAMI DRUKARNI „GŁOSU NARODU" W KRAKOWIE